

Tekst i zdjęcia: Filip Kulpa

Nieźłe kino?

Nazwa budzi pozytywne skojarzenia, choć marka jest nieznana. Jak gra zestaw, nowej na rynku, marki Wilson?

Tworzenie własnych marek sprzętu stało się w dzisiejszych czasach powszechną praktyką. Dotyczy to wszelkich dziedzin handlu – poczynając od branży spożywczej, poprzez odzieżową, skończywszy na elektronice, akcesoriach, okablowaniu itp. Producentów w Chinach są tysiące, którzy tylko czekają na zamówienia firm z Europy czy Stanów Zjednoczonych. Przykładów tego typu nie brakuje również u nas. Niektóre z marek stworzonych na potrzeby polskiego rynku odniosły niemały sukces – wystarczy wymienić takie, jak Koda

czy TAGA. Jeśli produkt jest dobry, a właściciel marki dba o jego ciągłe doskonalenie, to czemu nie? Korzystają obie strony: klient może otrzymać produkt tańszy niż analogiczny wyrób znanej marki, zaś właściciel marki, który jednocześnie jest dystrybutorem, maksymalizuje zyski.

Marka Wilson jest efektem takiego właśnie zabiegu jednej z największych polskich firm dystrybucyjnych, która działa także na dwóch innych rynkach – węgierskim i szwajcarskim. Przedmiotem testu jest 5-kanalowy zestaw głośnikowy Wilson Cinematic 5.0. Nazwa, trzeba przyznać, budzi jak najlepsze skojarzenia. Zbiornicze opakowanie też daje złudzenie obcowania z produktem „europejskim”: napisy, podobnie jak instrukcję obsługi, przygotowano aż w ośmiu językach, co w naszych realiach praktycznie się nie zdarza.

BUDOWA

Wilson Cinematic 5.0 to, jak sama nazwa wskazuje, zestaw pięciu głośników bez aktywnego subwoofera. Tak jest znacznie taniej i prościej niż w przypadku 5.1 (subwoofer to elektronika, a więc konieczność przeprowadzania badań homologacyjnych), poza tym nie każdy ma miejsce i potrzebę, by wstawiać do salonu dodatkowy głośnik zajmujący przecież sporo cennej przestrzeni.

Zgodnie z regułą obowiązującą w tego typu zestawach, centralny i surround są bardzo małe. Ten pierwszy ma zaledwie 135 mm wysokości, jest więc nie grubszy od typowego soundbara. Głośniki efektowe są równie wąskie – tyle że krótsze, co jest konsekwencją zastosowania jednego woofera, zamiast dwóch. Oczywiście, zestaw głośników w obu konstrukcjach jest identyczny: 10-cm głośnik nisko-sredniotonowy z membraną polimerową oraz 19-mm miękka kopułka. Oba zestawy

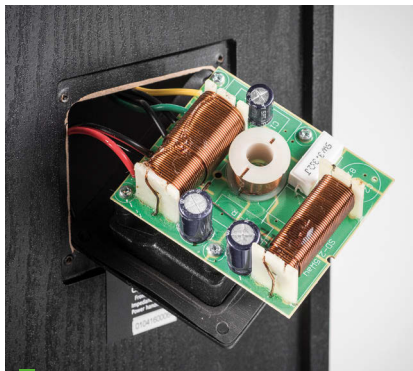
wyposażono w sprężynkowe zaciski dla gołych przewodów głośnikowych. Podłączenie końcówek bananowych nie wchodzi w rachubę. Problemu tego nie ma w przypadku głośników frontowych (głównych), które wykorzystują całkiem sporą obudowę z płyt MDF o grubości 12 mm, wzmacnianych od wewnątrz. Terminale są zakręcane i umożliwiają wygodne podłączenie oprawionych przewodów.

Zestawy główne są całkiem roslymi 2,5-drożnymi konstrukcjami o wysokości 1 metra. Za reprodukcję pasma odpowiadają dwa 165-mm woofery oraz większa niż w pozostałych głośnikach, 25-mm miękka kopułka. Kolumny wyposażono w nieregulowane plastikowe stopki – dobre, jeśli ustawiamy kolumny na dywanie, ale nie na twardej podłodze, szczególnie tej wyłożonej panelami lub parkietem. Wszystkie głośniki pokrywa czarna winylowa okleina standardowej jakości. Jest położona równo i nie zauważyłem, by odstawała gdzieś na krawędziach i połączeniach. Tym samym do jakości wykonania nie można mieć zastrzeżeń – o ile pamiętamy, że mowa o kolumnach klasy ekonomicznej.

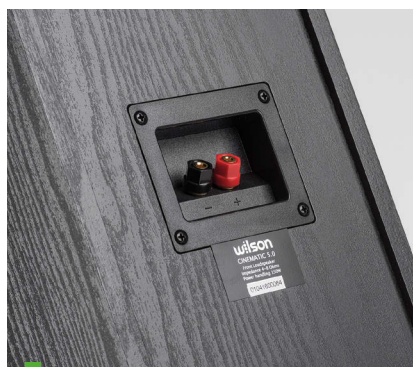
BRZMIENIE

Zanim rozpocząłem formalne odsłuchy, głośniki frontowe umiały mi czas w trakcie sesji zdjęciowej innych produktów. Czasownika „umiały” użyłem nieprzypadkowo – dwa lub trzy popołudnia spędzone w towarzystwie samych frontów podłączonych do wzmacniacza Audia Flight 3S (6-krotnie droższego od całego systemu Wilsona) uświadomiły mi, że mam do czynienia z nad wyraz muzykalnymi, przyjemnie brzmiącymi głośnikami. Nie zgadłbym wówczas, że grają budżetowe podłogówki, których realna wartość, w oderwaniu od zestawu, to nie więcej niż 1200-1300 zł. Właśnie dlatego uważam, że fronty powinny być sprzedawane solo – są tak dobre. Ze tę cenę otrzymujemy bowiem sporo naprawdę dobrego dźwięku. Po pierwsze, jest to brzmienie pełnopasmowe, z zamasytym, obfitym i dość nisko schodzącym basem. Jasna sprawa, że nie jest on mistrzem precyzji, oddawania konturów, różnicowania. W tej materii prawdopodobnie ustępuje znakomitym Polkom M20, lecz do odtwarzania muzyki rozrywkowej jest to bas naprawdę nieźły. Ponieważ otwór znajduje się z tyłu i dmucha naprawdę dość mocno, to zachodzi obawa, jak fronty sprawdzą się w niedużych pomieszczeniach, ustawione 30 cm od tylnej ściany. Tego, przyznam, nie sprawdzałem, ale niskie tony mogą być przeładowane. Tu jednak trzeba zadać sobie pytanie: do kogo jest adresowany ten system?





Od kolumn w systemie tej klasy nie sposób oczekiwać lepszej zwrotnicy. Ta nie wygląda wcale gorzej niż w podłogówkach (stereo) za 2000-2500 zł.



Terminale we frontach mogłyby być nieco szerzej rozstawione. Ale nie narzekajmy, bo przyjmują widelki i banany - w przeciwieństwie do głośników centralnego i tylnych.

Na pewno nie do audiofiów. Raczej do średnio wymagających użytkowników, którzy kupując budżetowy amplituner AV chcą stworzyć kompletne nagłośnienie wielokanałowe za 4-5 tys. zł, zdając sobie sprawę, że to znacznie lepsze rozwiązanie niż jakikolwiek soundbar. I tak jest w istocie.

W trybie stereo zestaw Cinematic potrafi mile zaskoczyć. Barwy są ciepłe, brzmienie całkiem miękkie i przyjemne, choć nieco ciemne. Największym zaskoczeniem jest naprawdę bardzo dobra spójność przekazu i brak ewidentnych podkolorowań. Sopranu wybrzmiewają dyskretnie, są stonowane, na samej górze trochę nadmiernie wycofane, ale do odtwarzania muzyki z kiepsko nagranych płyt CD/DVD czy plików MP3 taki kompromis uważam na właściwy - tym bardziej, że tanie amplitunery A/V zwykle mają problem z zapewnieniem właściwego wypełnienia - a tego od Wilsonów dostajemy pod dostatkiem. Zatem ryzyko, że Wilsony z jakimś Denonem czy Pioneerem zagrają zbyt szczerpo i ostro, jest minimalne, wręcz zerowe.

Tweeter ma normalny, ferrytowy magnes, a to dobry znak - trudniej będzie taki głośnik spalić.



W kinie domowym system poczyni sobie niemal równie dobrze. Dynamika jest na tyle duża, by w przeciętnym M3 wywołać drżenie szafek i mebli, tym bardziej, że bas jest - jak wspominałem - naprawdę obfity. Na szczęście podbicie jest całkiem przyjemne - rzekłbym, że fizjologiczne. Uwypuklony jest głównie średni podzakres, nie ten wyższy, dzięki czemu kolumny nie dudnią.

Jako zupełnie poprawną ocenilem prezentację dialogów - były odpowiednio czytelne i dość naturalne, z niewielkim tylko nosowym podbarwieniem i brakiem pełnej otwartości. Mając na uwadze cenę testowanego kompletu, trudno czynić z tego istotny zarzut.

I wreszcie przestrzeń: naprawdę przyjemna, całkiem spójna, o czytelnej i dość stabilnej lokalizacji źródeł pozornych. Dobrze ustawiony Cinematic w pomieszczeniu o niezłej akustyce potrafi mile zaskoczyć - także w tej dziedzinie.

NASZYM ZDANIEM

Cinematic 5.0 konkuruje z wieloma podobnymi systemami dostępnymi na naszym rynku. Nie słyszałem większości z nich, tak więc nie mogę autorytarnie stwierdzić, jak na ich tle plasuje się Wilson. Wiem natomiast jedno: to naprawdę udany, ciepło i przyjemnie brzmiący zestaw, który zaskakująco dobrze sprawdza się w stereo, odtwarzając muzykę - także po cichu. W kinie brzmi nie gorzej, kładąc bardziej akcent na wypełnienie i masywność brzmienia niż analityczność i dobitność efektów tłuczonego szkła. Więcej tu naturalności niż efektywności. Tym samym propozycja warszawskiego dystrybutora nie jawi się bynajmniej jako produkt bez szans na tle markowych zestawów Jamo (S606, S626) czy Polk Audio (M21CS). Sądę, że Wilsony pozytywnie zaskoczą niejednego, kto szuka konwencjonalnego systemu 5.0 do połączenia z ekonomicznym amplitunerem A/V. Pamiętajmy, że Cinematic bardziej pasuje do jasno brzmiących, analitycznych amplitunerów niż do tych o brzmieniu łagodnym, pastelowym. Denony i tańsze modele Marantza będą jak znalazł. Modele Pioneer'a - również. ■

DYSTRYBUTOR Horn Distribution, www.horn.eu
CENA (ZA PARĘ) 1995 zł
Dostępne wykończenia: czarne

OCENA AV ★★★★★

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
NEUTRALNOŚĆ									
Ciepłe brzmienie, łagodne na górze pasma.									
PRECYZJA									
Z uwagi na powyższe, nie ma jej za wiele.									
MUZYKALNOŚĆ									
Zaskakująco przyjemne granie w stereo, zwłaszcza po cichu.									
STEREOFONIA									
Fronty radzą sobie nadszpodziewanie dobrze. Przestrzenny, nieźle uporządkowany obraz.									
DYNAMIKA									
Niezły rozmach w kinie akcji, system potrafi zagrać dość głośno, choć nie jest to jego główna siła. W muzyce czuć pewne ograniczenia w szybkości.									
BAS									
Majestatyczny, ciepły, nisko schodzący. Chyba dokładnie taki, jakiego oczekuje grupa docelowa.									

OCENA 81%
KATEGORIA SPRZĘTU D

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: front: 2,5-drożna BR, centralny: 2-drożny BR, efektowe - 2-drożny BR
Głośniki: front: 2 x 165 mm
nisko-średniotonowe, 25-mm kopułka
centralny/efektowe: 100-mm
nisko-średniotonowy, 19-mm miękka kopułka
Impedancja znamionowa: 4-8 Ω
Efektowność: front: 90 dB/1 W/1 m
centralny/efektowy: 87 dB/1 W/1 m
Zalecana moc wzmacniacza:
do 130 W na kanał
Pasma przenoszenia: fronty: 45 Hz - 20 kHz
centralny/efektowy: 60 Hz - 20 kHz
Wymiary (wys. x szer. x głęb.):
fronty: 1000 x 195 x 300 mm
centralny: 135 x 400 x 205 mm
efektowe: 240 x 135 x 205 mm
Masy: fronty: 12,0 kg, centralny: 3,0 kg,
efektowy: 1,9 kg